

Kabaret OT.TO, Ba

Baśka nie śmieje się, na drzewie piję wino
Baśka nie śmieje się, bo taki zawsze finał.
Niewyspany, nieumyty ranne mleko pochłaniałem
Gdy spostrzegłem, że w butelce
na dnie siedział diabeł.

Diabeł równie przerażony drżąc mi spojrzał w oko
Ogon skulił i rzekł z głupia: Czy chcesz mieć taki sam
Czy chcesz mieć taki sam, czy chcesz mieć taki sam
Taki sam ogon?

Nie, sam ogon to nie bardzo, kilka włosów, jakieś rogi
Może jeszcze sierści trochę,
przeciwstawny kciuk u nogi.

Baśka nie śmieje się, na drzewie piję wino
Baśka nie śmieje się, bo taki zawsze finał.
Kiedy lustru po umyciu chciałem się pochwalić gębą
Z ust wydobył mi się skowyt:

Jezus Maria, jestem zebra!
Bez namysłu do lekarza jak na setkę wódki biegnę
Mamo, mamo - krzyczy dzieciak
- mamo, mamo, popatrz jeleń!

Baśka nie śmieje się, na drzewie piję wino
Baśka nie śmieje się, bo taki zawsze finał.
Lekarz niby nic nie dostrzegł,
chwilę ze mną porozmawiał
Lecz na koniec rzekł, że raczej
trzeba mi weterynarza.

Teraz czekam, że żyrafą nazwie mnie rodzona matka
Potem mi zarezerwuje
w miejskim ZOO obszerną klatkę.

Baśka nie śmieje się, na drzewie piję wino
Baśka nie śmieje się, bo taki zawsze finał.
Spływam, Baśka, zmieniam drzewo
znów wyrusza za mną pogoń

Baśka, proszę powiedz innym, że szkodliwy jest
Że szkodliwy jest, że szkodliwy jest taki sam ogon!

Baśka nie śmieje się, na drzewie piję wino
Baśka nie śmieje się, bo taki zawsze finał.